

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagrańca), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“, „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży“, „Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnym do domu złotych 3,90. w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 6,50 belgów, w Holandji 2,50 guldenów noll., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 23-go lipca 1936 r.

Witold Kulerski.

Sanacja a walka z komunizmem

Alarmy o czerwonym zalewie — Podłoże krwawych zająć chłopskich i robotniczych

L
Czerwone niebezpieczeństwo stało się dziś bardzo modne i głośne w Polsce. Gdziekolwiek wybuchną jakieś zamieszki, nieraz o charakterze bardzo gwałtownym i poważnych rozmiarach, tam od razu mówi się i pisze o zorganizowanej akcji komunistycznych elementów wywrotowych.

Początkowo robiło to jeszcze wstrząsające nieraz wrażenie, potem jednak ludzie przywykli do tego tak, jak przywykli do wiadomości o „nadwyżkach“ budżetowych, o zatrudnianiu bezrobotnych, planach inwestycyjnych, nawiązywaniu kontaktu ze społeczeństwem, aktywizacji życia gospodarczego i o całej tej radosnej twórczości w ogóle.

Jedni poznawszy istotę i źródło tych zaburzeń, wzruszają ramionami na bajdurzenie o „elementach wywrotowych“, drudzy, ze sporą dozą złośliwości mówią mamy przecież silny rząd, mamy Brześć i Berezę, niechże więc sami dadzą sobie radę, jeszcze inni zupełnie bezradni, pozbawieni rzeczowych i bezstronnych wiadomości (skrupulatnie konfiskowanych), zaalarmowani tatarskimi wieściami o wstępującej fali „komunistycznych ekscesów“, załamują z rozpaczą ręce lub też przyjmują to do wiadomości z tak charakterystyczną dla okresu pomajowego obojętnością.

Sanacji tego rodzaju antykomunistyczna wrzawa jest bardzo na rękę. Przyczynia się ona w okresie jej kompletnej dezorganizacji w wysokiej mierze do odwrócenia uwagi od innych spraw pierwszorzędnej wagi, od spraw natury gospodarczej a przede wszystkim politycznej, co w rezultacie umożliwi im grę na zwłokę i temsamem ciche a gruntowne zreorganizowanie się.

Końcowym więc wynikiem tej całej awantury ma być oczywiście utrwalenie dzisiejszego systemu, na dalsze długie lata.

Spełnienie tych marzeń wydać nam się w obecnej sytuacji wręcz nierealistyczne, byłoby to zresztą niewątpliwie ostateczną już katastrofą państwa i narodu.

Wracając do zająć które stały się punktem wyjścia obecnych alarmów, to stwierdzić należy, że przyczyną powstania większości z nich

są dziś naogół już znane a często trochę wstydliwie i niechętnie potwierdzane.

Przez dziesięć lat miłościwego panowania najjaśniejszej sanacji, w społeczeństwie polskim nabierało się moc materiału łatwopalnego. Przy wzmagającej się nędzy i równoczesnym wytrwałym a obłudnym tumanieniu pustymi deklamacjami, rosło równoległe zrozumienie, że do zmiany stosunków gospodarczych, materialnych, może doprowadzić tylko i wyłącznie całkowita zmiana panującego obecnie systemu. Najszerzą masę społeczeństwa zrozumiały, że zmiana takiej w żadnym wypadku nie można się spodziewać ze strony sanacji. Masy te zaczęły się więc tłumnie garnąć do szeregów organizacji opozycyjnych. Równocześnie jednak, grając przez długie lata rolę biernego widza, zapomniawszy, że o sile i wartości bojowej danego stronnictwa stanowi nieomalże w decydującej mierze nie tyle liczba,

ile wewnętrzne nastawienie duchowe członków.

Z czasem jednak i tu dokonał się przełom.

Tych licznych widzów zaczęło niecierpliwie komejdantwo różnych beznózżych karłów, stawianych na świecznikach. Zrozumiano, że za pełnym fałszem i ohydnej obłudy hasłem „precz z partyjniactwem“, kryła się bezwzględna chęć stłumienia wszelkiej wolnej i niezależnej myśli politycznej. Zrozumiano, że wpływ na politykę, a temsamem i na sprawy gospodarcze, ma ten, kto w tej polityce nosi więc straszną rolę. Aktywność zaczęła szybko wzrastać. W miarę zaś wzrastania nędzy i aktywności opozycji, wzrastał i ucisk polityczny, powodując w rezultacie dalszy wzrost bojowych nastrojów wśród społeczeństwa.

Nadszedł wreszcie czas w którym sanacja obliczywszy swoje możliwości doszła do wniosku, że

mimo wszelkich cudów nad urną szalonej propagandy, gnębienia działaczy opozycyjnych i innych znanych środków, widoki na zwycięstwo w zbliżających się wyborach są więcej niż marne.

Szukając sposobów uratowania swego stanowiska, znaleziono zgodnie oczywiście z wschodnią mentalnością bebesowskich matadorów, wyjście proste i jakże harmonizujące z dotychczasową taktyką: ordynarną kradzież. Skradziono prosto prawo stanowienia o losach państwa. Gwałcąc wszelkie zasady, jako opanowane przez szlachty.

Splodzony w ten sposób potworek, ordynacja wyborcza, splodził siłą rzeczy drugiego potworka, dzisiejszy sejm i senat, stojący zupełnie poza granicami życia i zainteresowania społeczeństwa, które odziedziczyło w sposób zdecydowany od jednego i drugiego.

Zamknięto w ten sposób drugi i ostatni wentyl bezpieczeństwa, który jakkolwiek wadliwie, jednak jeszcze jako tako działał dotychczas. Prasa już przedtem została zakorkowana przez cenzurę.

Rozbudzonej aktywności politycznej społeczeństwa zamknięto wszelkie drogi ujścia. Pozostały tylko wiece, manifestacje, nieumozliwiane wszelkimi sposobami a conajmniej utrudniane, strajki łagowe i inne „silną ręką“ tłumione, pozostała wreszcie ulica, zamknięta najeżonymi bagnietami, kordonem policyjnym.

Bojowe nastroje w społeczeństwie wzbierają. System i marazm gospodarczy panujące w kraju sprzyjają wszelkim wrzeniom rewolucyjnym. Skończył się okres politycznej bierności mas.

Zarzewie buntu zaczyna ogarniać serca obywateli, coraz głośniejsze i wyraźniej domagających się swoich praw. Głęboka obojętność ustępuje ogólnemu rozjątrzeniu i niecierpliwieniu.

W tym stanie rzeczy jest nader zrozumiałym, że najmniejszy nawet nietakt ze strony władz, wywołuje gwałtowną nieraz reakcję a uporczywe stosowanie drakońskich środków, musi w końcu doprowadzić do huraganowej zawieruchy.

Ta droga właśnie doszła do krwawych zająć, które stały się przyczyną alarmów o komunistycznym zalewie.

Po wprowadzeniu rządów policyjnych w Gdańsku

Sobotnie zarządzenia senatu gdańskiego, zdążające do zupełnego zlikwidowania opozycji uważane są zagranicą za próbę jednostronnej zmiany konstytucji Wolnego Miasta.

Wielkie poruszenie wywarła również zagranicą wiadomość, wedle której reżim gdański zorganizował już tajną policję, której akcja docierać będzie do wszystkich bez wyjątku komórek politycznych w Gdańsku na wzór niemieckiej Gestapo.

Wedle dalszych wiadomości Wysoki Komisarz Ligi Narodów Lester przesłał pod adresem sekretarjatu Ligi Narodów obszerny raport z przebiegu wypadków gdańskich z ubiegłej soboty. Prasa tutejsza stwierdza, że cała opinja publiczna bez względu na zabarwienie partyjne potępia kategorycznie zabiegi reżimu gdańskiego.

Wielkie znaczenie przypisuje się w związku z tą sytuacją w Gdańsku rozmowie, jaką ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz przeprowadzić ma w poniedziałek z francuskim ministrem spraw zagranicznych Delbossem. Słychać również, że sekretarz generalny

Ligi Narodów Avenol wyjedzie w ciągu bieżącego tygodnia do Londynu celem odbycia rokowań z rządem angielskim w sprawie gdańskiej.

Paryskie koła polityczne uważają, że zarządzenia gdańskie są równoznaczne z obaleniem statutu Wolnego Miasta.

Anschluss Gdańska z Niemcami, mówią w Paryżu, stał się faktem dokonany.

To też z największą uwagą Francja wyczekuje teraz reakcji, jaką wywołują w Polsce ostatnie zarządzenia Greisera wydane prawdopodobnie w najściślejszym porozumieniu z Berlinem.

Obserwatorzy francuscy przewidują w związku z konfliktem rozwijającym się dokoła Gdańska daleko idące zmiany w stosunkach polsko-niemieckich, a tem samem gruntowne przeobrażenie całości polskiej polityki zagranicznej.

Już w ciągu ostatniej sesji genewskiej zwrot w stosunkach polsko-niemieckich zapowiadany był tak w pewnych kołach francuskich, jak i angielskich, jako — nieuchronny.

Spóźniony rachunek sumienia

Nie o wybitne stanowisko dla Witosy chodzi, lecz o pełne prawa dla Ludu Polskiego!

Dziś, kiedy sanacja widzi siebie przed niechybnym upadkiem, kiedy wszystko rwie się i łamie, kiedy w skutkach swoich mści się najgorszy z najgorszych systemów rządzenia, polski system pomajowy, — coraz częściej jesteśmy świadkami rachunków sumienia, robionych przez tych, którzy dla własnych korzyści, dla własnej wygody, przez tyle lat żyli w atmosferze fałszu i zakłamania.

W tych „rachunkach sumienia“ dopatrzeć się można szukania dróg wyjścia z zakłamej sytuacji politycznej.

Nie chce się pójść drogą jasną i otwartą, wskazaną przez chłop polskiego w rezolucjach. Szuka się krętych ścieżyn, wśród których możnaby zniknąć narodowi niespostrzeżenie z oczu.

„Rachunki sumienia“ mają atoli również i swoje dobre strony. Raz, potwierdzają nam one to wszystko, cośmy zawsze i nieustannie o rządach sanacyjnych twierdzili, — drugi raz, ujawniają one środki, jakimi sanacja chce dojść do celu.

W tej chwili w lewicowych kołach sanacyjnych wiele się mówi i pisze o konieczności przeprowadzenia reformy rolnej. A to dlatego, aby odwrócić uwagę chłop polskiego od istotnych jego żądań politycznych, wysuniętych wyraźnie i dobitnie, stanowczo i dostojnie, ostatnio w Nowosielcach. Chce się chłopu polskiemu zamiast pełnych praw obywatelskich, Władysława Kiernika i Kazimierza Bagińskiego, podrzucić ochlap w postaci reformy rolnej.

Mylą się jednak ci, którzy chłop polskiego o tak niski materializm posadzają. Chłop dla obietnicy ziemi nie wyrzeknie się praw, pełnych praw obywatelskich, i nie zdradzi swoich przywódców i przyjaciół! Na lep takich obietnic można złapać małodusznych zdrajców, nigdy zaś krzepkiego na duchu chłop polskiego, który gardzi i zdrajcami i tymi, którzy mu chcą podsuwać ochlapy!

O innych środkach czytamy w wileńskim „Słowie“, piśmie sanacyjnych obszarników.

W piśmie tem p. Wł. Studnicki robi „rachunek sumienia“ i podsuwa inną drogę wyjścia.

„Od kilku lat — przyznaje p. Studnicki, — mamy system monopartyjny, polegający na niweczeniu wszelkich partij i ugrupowań nieprorządowych i monopolizowanie wszelkich stanowisk i posad dla zwolenników rządu. Monopartyjność polska różni się tem od monopartyjności Rosji sowieckiej, Niemiec i Włoch, że, gdy tamte stawiają określone cele, mają rozwiniętą ideologię — nasza monopartyjność jest tego wszystkiego pozbawiona. Ideą Polski współczesnej, która wyłoniła się po długim okresie rozbiorów i ujarznienia, której zagrażają niebezpieczeństwa zewnętrzne, winna stać się dążność do siły i potęgi, dla zabezpieczenia niepodległości, dla nie wpadnięcia ponownego w otchłań upadku. Lecz ta idea winna znaleźć szerokie podstawy w narodzie, który nie może być czemś rozproszkowanym, lecz mieć szereg

u nas stworzyć silny rząd, lecz obrano do tego fatalną drogę — osłabienie społeczeństwa.

Oslabiliśmy żywioł polski we Wschodniej Małopolsce. Żywioł ten znajdował wyraz w dwóch ugrupowaniach: Stronnictwie Endeckiem, którego hasłem od lat wielu była obrona naszego stanu posiadania w Galicji wschodniej i Stronnictwie Ludowem, które organizując politycznie chłopów polskich w tym kraju, zwiększało tam naszą aktywność narodową. Wszystko to tworzyło przeciwwagę akcji ukraińskiej. Walka z temi dwoma stronnictwami polskimi oczyszcza pole do akcji ukraińskiej. Zwiększyła się agresywność ukraińców, przybrawszy groźne rozmiary. Przyszła pacyfikacja Małopolski, która wzmogła tylko procesy zapalne, spotęgowała akcję terrorystyczną.

Na Śląsku za czasów niemieckich dominowało Stronnictwo Katolickie Centrum, jego naturalnym odpowiednikiem w Polsce jest Chrześcijańska Demokracja. Nic dziwnego, że ona opanowała Ślązaków, przyznających się do narodowości polskiej. Na czele Chrześcijańskiej Demokracji Śląska stał Korfanty, jako naturalny przywódca tej ludności, którą reprezentował za czasów niemieckich, którą prowadził do walki o Polskę w czasie plebiscytu i powstania Śląskiego. Zwiększona Chrześcijańska Demokracja Śląska, ale spadku nie objął wojewoda Grażyński ze swymi prorządowymi organizacjami, lecz organizacje niemieckie.

Zmuszają Witosy do pozostawania na emigracji, zamiast ścignąć go do kraju. Więcejby on zdziałał dla uspokojenia chłopów, niż najsympatyczniejszy nasz kawalerzysta.

Witos upaństwowiał polskiego chłop, brał udział w ratowaniu Polski podczas najazdu bolszewickiego; rzecz naturalna, że dla zwolenników Frontu Ludowego o tajnej sprężynie bolszewickiej, jest on niepożądany. Lecz gen. Sławoj-Składkowski powinien byłby nie tylko uzyskać amnestję dla Witosy, lecz dać mu wybitne stanowisko.

O ile p. Studnicki w swoim, choć spóźnionym, rachunku sumienia ma rację, to w jednym srodze się myli.

W całej przecieży akcji politycznej chłop polskiego nie o stanowisko dla Witosy chodzi. W całej tej akcji politycznej, na której czele, jak za dawnych lat, stoi niezachwianie Wincenty Witos, chodzi przede wszystkim o dobro i całość Polski!

Sytuacja obecna Polski wymaga tego, aby chłop polski żądał wielkich zmian w kraju, który on w swej gorejącej miłości żywi i broni!

Nie ujmie się chłop ani sanacyjną reformą rolną ani też stanowiskiem, nadanem w drodze łaski Wincentemu Witosowi.

Zresztą wiemy o tem dobrze, że Witos, który nie przyjąłby żadnego stanowiska z rak dzisiejszego reżymu. Przyjąć je może tylko z rak i woli Narodu.

Kj.

Program bez idei

Miesiąc sierpień ma być miesiącem przełomowym — Gorączkowe prace nad utworzeniem programu — Spóźniona praca

Wiele się obecnie mówi o tem, w najbliższym czasie ma nastąpić w wewnętrznym życiu politycznym radykalna zmiana.

Na temat ten pisze „Goniec Warszawski“, twierdząc, że informacje otrzymał od dobrze poinformowanej osoby.

„Tak jest! — rozpoczął nasz informator, pisze „G. W.“ — Na zmiany się istotnie zanoszą. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że zamierzone zmiany przeprowadzone będą na drodze rozmów i porozumień z istniejącymi stronnictwami politycznymi. W kołach miarodajnych utrwalilo się przekonanie o konieczności pozyskania dla obozu rządowego jak najszerszych warstw, ale z pominięciem partij. Opracowuje się obecnie program, który najprawdopodobniej ujawniony będzie w ciągu sierpnia. Wymieniana niejednokrotnie data 6 sierpnia może w tym roku stać się datą przełomową. Program jej obejmie nie tylko zagadnienia, dotyczące wsi, ale także ludności miejskiej.

Jeśli chodzi o wieś, to przede wszystkim musi być przyspieszone tempo reformy rolnej i rozszerzona jej skala. Zapas ziemi, przeznaczonej na parcelacje, jest obecnie niewystarczający nawet w tym wypadku, jeśli ją przeprowadzać w normach dotychczasowych. Podjęte też będą kroki,

de wszystkim przez rewizję wyłączeń tj. objęcie tych obszarów, które w drodze wyjątków z pod działania ustawy były wyłączone. Stanowi to poważny obszar, obejmujący ponad 300 tysięcy hektarów. Koniecznością zdaje się będzie również zmiana niektórych przepisów ustawy o reformie rolnej.

W dążeniu do dalszych ulg dla ludności wiejskiej, poczynione mają być pewne kroki, celem dostosowania obecnej praktyki podatkowej do stosunków, panujących teraz na wsi. Przeprowadzona też ma być wielka akcja, mająca na celu uzdrowienie i wzmocnienie ruchu spółdzielczego na wsi.

Anglja za zwołaniem Konferencji 5-ciu mocarstw

Polityka gabinetu angielskiego zmierza do zwołania konferencji 5-ciu mocarstw, która przyczyniłaby się do odprężenia w Europie. Konferencja ta mogłaby się zebrać np. w początku września. Jeżeli rząd francuski stoi na stanowisku, że zwołanie konferencji 3-ch mocarstw zachodnich może ułatwić odbycie konferencji 5-ciu mocarstw, to rząd angielski przychylił się do tego punktu widzenia. W kaz-

Odpowiednie kredyty na tę akcję się znajdują.

Będzie to pierwszy etap zamierzonych prac. Etap drugi rozpocznie się na jesieni i dotyczyć będzie miast i ośrodków przemysłowych. Tu będzie chodziło o pozyskanie robotników, rzemieślników, handlu i pracowników umysłowych. Praca nie będzie łatwa, ale obecny stan rzeczy, głównie, jeżeli chodzi o związki pracownicze wszelkiego rodzaju odcieni, nie może być utrzymany. Wysiłki tu skierowane będą do stworzenia wielkiej organizacji, obejmującej związki zawodowe robotnicze oraz związki pracowników umysłowych. Jest to zagadnienie do rozwiązania bardzo trudno i nikt nie jest w możności mówić dzisiaj o jakichkolwiek szczegółach organizacyjnych. Jeśli chodzi o rzemiosło, to na pierwszym planie będzie postawiona szeroka akcja tworzenia kas bezprocentowych.

W takim mniej więcej kierunku ma pójść program rządowy i w tych ramach ten program będzie niewątpliwie realizowany.

Nie brak jednak w obozie sanacyjnym i takich ludzi, którzy do tego rodzaju programu, ściśle praktycznego, odnoszą się z dużym sceptycyzmem, nie wierząc, aby tylko szeregiem posunięć dającym takie czy inne korzyści pewnej warstwie, można było dojść do wytkniętego celu. Na taki program jest już zapóźno. Bez wielkiej idei, która stałaby się punktem centralnym skupienia, nie porwie się wielkich mas i nie weleli do szeregów obozu rządowego. Trzeba sobie zdawać jasno sprawę z tego, że w chwili obecnej olbrzymia większość tych mas po wsiach i miastach skupia się pod sztandarami stronnictw opozycyjnych.

Naszem zdaniem na takie programy jest obecnie już zapóźno. Teraz kiedy wzrasta olbrzymi i bardzo poważny ruch ludowy, wszelkie tego rodzaju programy są mrzonkami.

Zmiana rządu po 6 sierpnia?

W kołach politycznych nadal się twierdzi, że po dniu 6 sierpnia, w którym to dniu gen. Rydz - Śmigły ma wypowiedzieć wielką mowę polityczną spodziewać się należy zmiany rządu.

Jako kandydata na premiera wymieniane jest nazwisko p. Poniatowskiego, jako tego, który ma najbliższe stosunki z kołami lewicy i centrum.

Pewnego rodzaju zapowiedzią tej zmiany jest sprawa reformy rolnej, która bardzo obecnie rozstraszona przez lewicowe pisma sanacyjne. W pewnych kołach obozu rządowego uważają, że reforma rolna odwróci się uwagę zrzeszonych mas chłopskich od ich żądań politycznych.

Rozpowszechniajcie

„Gazetę Grudziądzką“

Wielokrotnie w tym celu

mocarstw tj. Anglii, Francji i Belgii, nie może być celem sama w sobie.

Jak wynika z „Białej Księgi“, rząd angielski nie stracił nadziei na osiągnięcie pacyfikacji stosunków w Europie z udziałem Niemiec i uważa, że utworzenie bloku zachodniego, złożonego z Francji, Belgii i Anglii, który byłby zwalczany przez blok środkowo-europejski z udziałem Niemiec i Włoch, nie byłoby usługą dla idei po-

Wiadomości bieżące

Czwartek, 23 lipca 1936 r.

Czwartek: Apolinarego b. i m.
Wschód słońca: 3.43; zachód 19.43
Piątek: Kunegundy Kr. P.
Wschód słońca: 3.44; zachód 19.42
Sobota: Jakóba ap.
Wschód słońca: 3.45; zachód 19.41

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK”.

Województwa centralne

ZDERZENIE TAKSÓWKI Z MOTOCYKLEM.

LÓDŹ. — Na rogu ul. 6 Sierpnia i Gdańskiej nastąpiło zderzenie taksówki z motocyklem. Kierowca motocykla został ciężko ranny i odwieziony do szpitala. Taksówka zjechała na chodnik i poraniła kilku przechodniów.

ZBIEGŁ Z WIEZIENIA.

LUBLIN. — Podczas robót na Wiśle zbiegł z karnego ośrodka pracy więźni Władysław Walew, skazany na 6 miesięcy więzienia i 2 miesiące aresztu.

POŻAR FARBIAJNI.

LÓDŹ. — W farbiarni Fuksa w Łodzi wybuchł pożar, który powstał w parterowym budynku murowanym, gdzie mieści się suszarnia i farbiarnia odpadków bawełnianych. Straty wyrażone przez pożar wynoszą przeszło 100.000 złotych.

ZABIŁ ŻONĘ.

CIECHANÓW. — Wieś Golymin (Stary (pow. ciechanowski) była widownią tragedji małżeńskiej. Mieszkaniec tej wsi 36-letni Jan Filipiak, trzema strzałami rewolwerowymi zabił swą żonę Melanję, poczem zbiegł i ukrywa się w okolicznych lasach. Policja zarządziła na niego oblawę. Tłem zbrodni była chorobliwa zazdrość.

Małopolska.

GRAD WYBIŁ ZBOŻA.

BUCZACZ. — Nad południową połacią pow. buczackiego szalała niezwykle silna burza, połączona z huraganem i dużym gęstym gradem, który zniszczył doszczętnie wszystkie zbiory.

Pięknie zapowiadające się zboża przepadły. Posiekane wprost na sieczkę i zmieszane z błotem, nie dadzą się użyć nawet na ściółkę. Straty są ogromne. Liczni poszkodowani są zrozpaczeni.

UNIEWINIAJĄCY WYROK W PROCESIE POSTERUNKOWYCH P. P.

W procesie przeciw 4 posterunkowym P. P., oskarżonym o pobicie względnie zabicie i utopienie zwłok aresztanta Paprockiego, zapadł wyrok uwalniający. Prokurator zapowiedział apelację.

Napad rabunkowy

W Łodzi dokonano napadu rabunkowego na inkasentkę firmy Jan Ruszczak, Leokadję Piestrzyńską, która niosła teczkę z zainkasowanymi pieniędzmi. Napadu dokonali dwaj osobnicy przy ul. Zawiszy. Jeden z nich uderzył Piestrzyńską kilka razy w głowę, a drugi wyrwał niesioną teczkę z pieniędzmi. W teście było około 5 tys. zł. Za napastnikami wszczęto poszukiwania.

Kresy Wschodnie.

SKAZANIE BRATOBÓJCĘ.

WILNO. — Wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Bolesława Sadkiewicza, mieszkańca wsi Siurmanice, pow. wileńsko-trockiego, oskarżonego o zabicie w czasie sprzeczki brata swego Longina. Sąd skazał bratobójcę na 15 lat więzienia.

PIJANY RZUCA SIĘ Z NOŻEM NA SZEFA.

WILNO. — Kierownik ruchu na stacji kolejowej w Podbrodziu wezwał stróża stacyjnego niej. Gudańca do biura, ażeby sporządzić protokół, ponieważ stróż przyszedł na służbę w stanie pijanym. Gudańiec rzucił się na kierownika ruchu Szafarza z nożem i zadał mu trzy ciosy. Gudańca aresztowano i przekazano władzom sądowym. Szafarza zaś przewieziono do szpitala kolejowego w Wilnie.

Śmiertelny upadek z drzewa

10-letni Józef Głowacki, zamieszkały przy rodzicach w Siominie, rwąc wiśnie na cmentarzu, spadł z drzewa. Wskutek uderzenia

głową o nagrobek chłopiec doznał pęknięcia czaszki i po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Właściciel folwarku oskarżony o wyzysk robotników

U starosty powiatowego w Kolumyji zgłosiła się delegacja robotników rolnych zatrudnionych we wsi Piadykach na folwarku Bogusława Horodyńskiego ze skargą, że są oni wyzyskiwani i proszą o obronę. W skardze robotnicy przytoczają fakty, że w myśl umowy robotnicy mieli otrzymywać po 50 groszy dziennie i wikt, przyczem mieli dostawać w czasie sezonu tylko 5 zł. miesięcznie, a reszta po ukończeniu pracy, tymczasem i tych pieniędzy nie dosta-

wali. Pożywienie robotników składało się ze zgnilej fasoli, a chleb ze stęchłej maki, zmieszanej z plewami. Chociaż umowa przewidywała czas pracy słoneczny t. j. od 5 rano do 8 wieczorem faktycznie robotnicy pracowali do 9.30 wieczorem z dwugodzinną przerwą obiadową. Ponadto nadzorczy bili niektórych robotników. Z związku z tem starosta wytoczył dochodzenia przeciw właścicielowi folwarku Horodyńskiemu oraz zarządcy i jego pomocnikom.

Zatłukł żonę kijem

a bliźnięta utopił w dole kloacznym

We wsi Wysoka pow. wadowickiego 44-letni Wincenty Zawada dokonał strasznej zbrodni, mordując swą żonę Annę, oraz dwoje bliźniaków półtorarocznych.

Tę zbrodnią był rzekomy romans żony. Zawady z ich służącym z 19-letnim Czesławem Czają. Z tego powodu dochodziło ostatnio do burzliwych kłótni między małżonkami.

W nocy Zawada wstał z łóżka i, nabitą na kij kapslą od koła wozu, kilkakrotnie uderzył żonę po głowie tak silnie, że nieszczęśliwa kobieta na miejscu poniosła śmierć. Obok śpiącą córeczkę zbrodniarz wziął ze sobą i rzucił do dołu kloacznego, następnie poszedł do drugiej izby i wzięwszy drugą córeczkę rzucił ją również do dołu, poczem sam położył się spać.

Aresztowany zbrodniarz przyznał się do popełnionych czynów, opisując szczegółowo przebieg ohydnych morderstwa. Wzburzeni mieszkańcy wsi Wysoka chcieli zlinczować aresztowanego, jedynie silna postawa policji uratowała go od niechybnej śmierci.

Anna Zawadowa doznała złamania czaszki, przyczem stwierdzono, że była ona już w piątym

miesiącu ciąży, zaś dwoje bliźniąt zginęło przez utopienie w dole kloacznym.

Samolot zawadził o stodołę

Katastrofa lotnicza w Radości.

W Radości wydarzyła się katastrofa samolotowa. Wypadkowi uległ samolot wojskowy, pilotowany przez podoficera Tadeusza Kocha z 1 p. l.

Samolot krążył nad Radością już od godz. 8 rano, wykonując na nieznacznej wysokości ewolucje i bardzo niebezpieczne akrobacje. W pewnej chwili, gdy samolot znajdował się nad jedną ze stodół podwozie zawadziło o wystającą część strzechy zrywając ją zupełnie. Bezpośrednio potem samolot wzniósł się w górę i po kilkunastominutowym locie spadł na ziemię. Samolot jest doszczętnie rozbity, pilot wyszedł z katastrofy bez szwanku, szczęśliwym trafem unikając obrażeń.

Po wypadku pilot na wypożyczonym rowerze odjechał do Warszawy.

Rozbity samolot pozostał na miejscu katastrofy.

Weterynarz skazany za łapownictwo

Przed sądem okręgowym we Lwowie toczyła się rozprawa przeciw Witoldowi Malinie, 54-letniemu lekarzowi weterynarii w Kulkowie.

Prokurator oskarżał go, że będąc obowiązany do badania mięsa zwierząt, bitych w rzeźni i zaopatrywania go w pieczęcie urzędowe,

za łapówki od rzeźników stempłował mięso pochodzące z prywatnego uboju, a mięsa wogóle nie badał.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Malina skazany został na dwa lata więzienia z zawieszaniem wykonania kary.

Pociąg najechał na drużynę

Na szlaku Górna Wieś-Białystok pociąg osobowy najechał na drużynę. Zabity został technik służby drogowej Wiktor Szemiotwicz. Zwłoki zabitego zabezpie-

czono na miejscu do przybycia władz sądowych. Rannego Jurewiczę po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono do szpitala w Białymstoku.

Krwawy napad bandycki pod Rypinem

We wsi Długie, położonej 6 klm. od Rypina dokonano straszego napadu i zabójstwa.

Ofiarą napadu padł człowiek ogólnie lubiany i szanowany przez

miejscową i okoliczną ludność. — Szczegóły ohydnej napadu przedstawiają się następująco: Od kilkunastu już lat zacna i ogólnie szanowana rodzina Pawłowskich prowadzi we wsi Długie wzorowe ogródnictwo. Dorobiwszy się pracą rąk dość wielki majątku, kupiła rodzina od p. Kruzyka w Michałowie pod Brodnicą obecnie przy ulicy Pierackiego 3 ogródnictwo 7-morgowe. Reszta sumy kupna w wysokości 2000 zł. płaćta była około 15 lipca. W tym celu sprzedał p. Pawłowski na młynie w Rypinie 200 korey żyta. O tej transakcji dowiedziała się szajka składająca się z 3 bandytów. Wiedząc, że jeden z braci Pawłowskich pobral 2000 zł., uplanowali szatański napad.

To też w nocy z środy na czwartek wtargnęli zbrodniarze przez okno do pokoju, w którym zagrożony był w głębokim śnie Jan Pawłowski. Zbudziwszy go z snu jeden z bandytów odezwał się: — „Dawaj pieniądze, albo kulę w łeb”. Napadnięty wskazał im pieniądze w przyległym pokoju. W tem zbudził się drugi brat Władysław i podejrzewając, iż coś jest nie w porządku, wyszedł na podwórze. Nagle padły na podwórzu 2 strzały wystrzelone przez bandyte stojącego na czatach. Jedna kula raniła Władysława w brzuch rozdzierając żołądek i wnętrzości. Na odgłos strzałów, wszyscy bandyci ostrzegliwując się, zbiegli pod osłonę ciemnej nocy, nie zabierając gotówki. Ciężko rannego Władysława odwieziono do lecznicy w Rypinie gdzie dokonano natychmiastowej operacji. Mimo usilnych zabiegów lekarskich Władysław Pawłowski zmarł. Liczył lat 40, stanu wlnego. Policja rypińska czyni energiczne starania, celem wykrycia bandytów ohydnej napadu.

Inżynier planował zamach rabunkowy

W Krakowie dokonano sensacyjnego aresztowania inż. Mieczysława Gostyńskiego z okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.

Inż. Gostyński planował podobno dokonanie zamachu rabunkowego na urzędniczkę rzeźni miejskiej. W sobotę odstawiono go na przesłuchanie do sędziego śledczego. Dochodzenia prowadzi prokurator dr. Klimezyk.

„Wazony z kwiatami u świńskich koryt“

W Sowietach świnię mają lepiej niżeli ludzie

Znane są już metody propagandy sowieckiej. Zmierza ona nie tylko ku wywoływaniu zamieszek i bratobójczych walk w poszczególnych społeczeństwach, ale idzie również w kierunku zachwalania ustroju bolszewickiego w oczach t. zw. „burżazji“ i tą drogą pozyskiwania sobie sympatii na Zachodzie.

Sowieckie biuro podróży „Inturist“ zwozi do Sowietów żadnych wrażeń cudzoziemców i pokazuje im zgóry obmyślane i przygotowane obiekty. Tych „modeli“ gospodarki sowieckiej wystarczy do pokazywania w ciągu kilku tygodni, w czasie których obwozi „Inturist“ cudzoziemców po Rosji. Rzecz oczywista, goście zagraniczni, nie znając języka rosyjskiego, na słowo muszą wierzyć przewodnikom i za dobrą monetę przyjmować ich niezwykle pochwały dla gospodarki komunistycznej. Wyjeżdżając, nie mają pojęcia o istotnym obrazie i o warunkach życia w Sowietach.

Niejednokrotnie też w celach propagandowych bolszewicy posługują się i korespondentami pism zagranicznych. Żądano sensacji, a temwięcej jeszcze darmowej gościny i jazdy po egzotycznej Rosji korespondenta zagranicznego nie wypuszcza ze swej czulej opieki przedstawiciel urzędowej „literatury“ sowieckiej, pokazując też zawczasu pomyslane obrazki idylli sowieckiej. W rezultacie, zjawiają się następnie na szpaltach mało krytycznych dzienników (przeważnie amerykańskich) sensacyjne artykuły o Rosji sowieckiej, balamuące czytelników.

Czasami zdarza się, że taki korespondent wyświadczy niedźwiedzią przysługę gościnnym gospodarzom, stawiając ich w kłopotliwe położenie. Kilka dni temu oficjalne „Izwiestja“ zmuszone nawet były pohamować zapędy korespondenta pism amerykańskich, niejakiego Luois Fischera, opisującego m. in. świński chlew... w jednym z kolchozów:

„Powietrze było bez zarzutu świeże, podłoga posypana trocinami, ogromne brzemienne świnię leżały w idealnej czystości, każda w oddzielnej przegrodzie, urządzo-

nej z prawdziwym komfortem. Przed każdym korytem stał wazon z kwiatami prawdziwymi. Dwie kobiety w białych fartuchach obsługiwały chlew. W oborze widziałem podobny, radujący oko obraz. Obok obory, na zielonej murawie wesoło bawiły się cielęta, ściągaj-

ając na siebie uwagę zwiedzających“.

Jeżeli się porówna traktowanie świń i bydła z położeniem mas rolniczych i włóściańskich w Sowietach, to niewątpliwie nierogaczyna ma się tam widocznie znacznie lepiej niż ludzie.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 21-go lipca 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	19,50—20,00	19,25—19,50	19,50—19,75	19,50—19,75
Zyto	13,50—13,75	12,00—12,25	13,50—14,00	13,00—13,25
Jęczmień	15,25—15,75	14,75—15,00	13,50—15,00	15,75—16,00
Jęczmień brow.	15,75—16,00	—	—	—
Owies	15,25—15,75	15,25—15,50	14,00—15,00	15,00—15,50
Maka pszen. 65%	29,50—30,50	30,25—30,75	29,00—30,—	—
Maka żytnia 65%	22,00—23 00	20,25—20,75	22,25—22,50	16,50—17,50
Otręby pszenne	9,50—10,00	9,00—9,50	8,50—9,50	8,50—9,50
Otręby żytnie	8,50—9,00	9,00—9,50	8,50—9,50	9,25—9,75
Rzepak	—	00,00—00,00	30,— 30,50	30,00—32,00
Groch polny	17,00—18,00	—	20,00—21,00	—
Groch Wiktorja	26,00—28,00	—	28,00—30,00	19,00—22,00
Kuchy rzepak.	13,25—13,75	13,00—13,25	14,50—15,00	13,50—14,00
Kuchy lniane	15,50—16,00	15,25—15,50	16,50—17,00	16,00—16,50
Ziemniaki jad.	—	—	—	—
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	1,40—1,65	2,60—2,80	—
Słoma prasow.	—	1,90—2,15	—	—
Siano luźne	—	4,25—4,75	3,50—5,00	—
Siano prasow.	—	4,75—5,75	—	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin —.—; Praga —.—; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) —.—
 Wartość dolara.: 5.28 — Wartość gramu złota: 5.92

O lat 20 życia pacjenta Niezwykła pretensja lekarza

W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Warszawie znajduje się w tych dniach sensacyjny proces, w którym lekarz domaga się 15.000 rubli, przewaloryzowanych na złoto, za 20 lat życia pacjenta, który zwątpił w wyzdrowienie, a którego lekarz uleczył.

Sprawa powstała w następujących okolicznościach: W roku 1914 na kilka miesięcy przed wybuchem wojny, bogaty obywatel ziemski p. W. Biernacki, zachorował ciężko na wrzód dwunastnicy. Lekarze nie robili nadziei wyzdrowienia. Wówczas chory wyjechał do Wiednia, gdzie polecono mu znanego lekarza prof. Otta Kurtha. Kiedy profesor zapewnił pacjenta, że napewno go wyleczy, Biernacki, wierzący w to, oświadczył lekarzowi, że o ile przeżyje 20 lat, wówczas dołoży mu jeszcze 10.000 rubli.

Po kilkumiesięcznej kuracji pan Biernacki zupełnie wyzdrowiał i po-

wrócił do Warszawy. Niebawem wybuchła wojna i z biegiem lat pan Biernacki zapomniał nie tylko o swojej chorobie, ale i o obietnicy, danej lekarzowi. Prof. Kurth nie przestał jednak interesować się swoim pacjentem i niedawno nadesłał do niego list, że przed dwoma laty minęło 20 lat od chwili, gdy go leczył i wobec tego powinien mu zapłacić obiecane pieniądze!

P. Biernacki, wyrażając w swojej odpowiedzi uznanie dla lekarza, zawiadomił go jednak, że nie uważał, by lekarz traktował jego obietnicę na serio. Tymczasem prof. Kurth, traktując sprawę serio, wystąpił obecnie do Sądu Okręgowego w Warszawie z powództwem przeciwko pacjentowi.

Kto miał szczęście?

W trzecim dniu ciągnięcia II-iej klasy 36 Loterii Państw. główne wygrane padły na następujące numery:

I ciągnięcie.

- 10.000 zł — 125868 168226.
- 5.000 zł — 31936 123953
- 2.000 zł — 150720.
- 1.000 zł — 5054 61749 82810 117062 133442 171958.
- 500 zł — 6288 18099 11828 79133 150300 179387.
- 400 zł — 11783 20143 46868 62564 81091 112288 113431 122886 145451 158903 167386 173526 84561.
- 250 zł — 8797 70042 75146 85150 102196 103366 104651 119091 126474 129000 131595 135248 136805 162743 167747 170043 180184 187189.
- 200 zł — 338 426 10247 12348 12526 16995 17553 24224 24620 32611 46857 57160 58659 71403 80685 90667 92164 93609 94516 99126 125671 134106 152318 155835 157988 167790 184770 192760.

II ciągnięcie.

- 25.000 zł — 138584.
- 2.000 zł — 16366.

- 1.000 zł — 24097 120493 121090 150928.
- 500 zł — 48506 71743 85132 97887 133911 155218 159607 171805 181186 176259 190985.
- 400 zł — 230 22215 32072 62413 115567 125400 154107 166455 185499.
- 250 zł — 49245 58112 71364 73249 82876 84130 115331 128339 148854 150495 187648.
- 200 zł 8202 9424 15955 17198 23018 29441 29524 63314 83599 105171 108095 111199 110184 117013 122516 123772 128685 130391 162030 164055 167869 176668 178471 191022.

Radjoprogram z Warszawy

CZWARTEK — 23. VII.

6.30 Audycja poranna; 12.03 Koncert w wykonaniu Zespołu Salonowego Niny Mańskiej; 16.00 Koncert popularny z Cieschocinka; 16.45 Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienie obrony narodowej Rosja Sowiecka — odczyt; 17.00 Koncert rozrywkowy; 19.00 Załoty wiejskie — premjera słuchowska B. Shawa; 19.40 Recital fortepianowy Marji Dońskiej; 20.10 „Wizja Babuni“ — stare melodje; 21.00 Nasze pieśni; 21.30 Antoni Arensky; Kwintet fortepianowy D-Dur op. 51; 22.15 Muzyka taneczna.

PIĄTEK — 24. VII.

6.30 Audycja poranna; 12.03 Dwa skrzypkowie: Mischa Elman i Yehudi Menuhin; 16.00 Kreisler — Burmester — transkrypcje i oryginalne kompozycje; 16.45 Oddziały lotne P. O. W. — batalion warszawski — odczyt; 17.00 Polskie miniatury instrumentalne; 19.00 Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca na Wawelu w Krakowie; 21.05 Muzyka nastrojowa; 22.25 Naprzelaj przez apollńskie gaje — dialog; 23.00 Muzyka taneczna.

Odpowiedzi Redakcji

— P. Stawowczyk Stanisław, Witkowiec p. Katy. Abonament opłacony do końca miesiąca maja z niedoborem 10 gr. „Lekarza Domowego“ cz. II wysłaliśmy.

— P. Witkowski Paweł, p. Krzywda. Abonament opłacony do końca marca rb.

— P. Krasoń J., Przemków pow. Koszyce. Abonament ma WPan opłacony do końca sierpnia rb.



Wino

domowego wyrobu

Podręcznik i wskazówki do wyrobu wina ze wszystkich jadalnych owoców ogrodnich i polnych, wyrób domowy piwa, likierów, lemonjad i syropów. —

Cena wraz z przesyłką 0,90 zł.

Przesyłkę skuteczniamy za poprzednim nadaniem należności. Pieniądze wpłacać można w każdym Urzędzie Pocztowym na konto nasze w P.K.O. Poznań nr. 200420.

Zamówienia przysyłać należy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.

Agenci do sprzedaży kos wiedeńskich i różnych narzędzi po wsiach, poszukiwani „KOSA”-Lublin, skrytka 275.

Reklama jest dźwignią handlu